Nr. 276 Kraków, czwartek 1 grudnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę d. 4 grudnia o godz. 10 rano
odbędzie się
w sali Teatru ludowego
przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1) Drożyzna a parlament. (Referent tow. poseł dr. Lieberman.).
2) Zakusy klerykalizmu.

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Kanały i mięso.

Do tuzina rezolucyj, uchwalonych przez Izbę posłów za budową kanałów, przybyła wczoraj jeszcze jedna. Ta systematyczność parlamentu w obstawaniu przy wykonaniu obowiązującej jeszcze formalnie ustawy byłaby śmieszną, gdyby nie była tak smutną charakterystyką dla impotencyi parlamentu wogóle. W żadnym innym parlamencie nie traconoby czasu na tak kosztowną i beznadziejną zabawkę; przez 9 lat rząd formalnie igra z parlamentem, który od czasu do czasu próbuje protestować — bezskutecznie.

Rząd, a właściwie p. Biliński kanału budować nie chce i basta. Co tam ustawy, co tam rezolucye uchwalane olbrzymią większością, co tam opinia publiczna — p. Biliński nie chce i parlament nie ma siły nauczyć go posłuszeństwa. Zuchwałość swą ten minister „polski" posuwa do tego stopnia, że systematycznie wycofuje się nawet z przyrzeczeń co do kompensaty! Forsownie zdąża się do obalenia ustawy, a odszkodowanie — ba, przecież takiego „targu" nie ujmie się w formę paragrafów, a z gołosłownej obietnicy można się zawsze przy sporej dozie bezczelności wywinąć.

Dziś Koło polskie obraduje znowu nad nową formułką. Koło przechodzi jednak obok tej sprawy bokiem, nie zgłębiając jej — może rozmyślnie? W Kole utarło się przekonanie, że ministerstwo skarbu należy do „polskiego stanu posiadania", dla utrzymania którego ponosi się wszelkie możliwe ofiary. Tak samo postępuje się wobec Bilińskiego, mimo że działalność jego, a więcej jeszcze plany jego, są najbardziej przeciw Galicyi skierowane. Przecież podwyższenie podatku od wódki, monopol zapałkowy, podwyższenie cen tytoniu, są w pierwszym rzędzie przeciw Galicyi wymierzone, jako największemu i najwięcej te artykuły konsumującemu krajowi! Koło kurczowo trzyma tekę skarbu, nie troszcząc się zupełnie o następstwa tej rzekomo „polskiej" polityki. I łatwo może dojść do tego, że ten oczywisty szkodnik interesów kraju upadnie wbrew woli Koła, które potem nie będzie miało ani ministra, ani usprawiedliwienia, że o własnej sile szkodnika się pozbyło.

Drugą sprawą, dominującą teraz w parlamencie, jest sprawa czasowego czy nieograniczonego importu mięsa argentyńskiego. Wczoraj po raz drugi minister Weiskirchner apelował do Izby, aby zgodziła się tylko na jednoroczny import, powołując się znowu na rząd węgierski jako na przeszkodę w dozwoleniu stałego importu. I wylazło szydło na wierzch: wobec przyznania się rządu węgierskiego nie mógł Weiskirchner zaprzeczyć istnienia tajnej umowy, usiłując tylko sprowadzić jej znaczenie do małoważnych szczegółów. Nie znając treści tej umowy, nie można mówić o jej większem lub mniejszem znaczeniu; wystarczy jednak wskazać na słowa węgierskiego ministra handlu, że „wszystkie tajne umowy między rządami uważa za naruszenie praw parlamentu". Umowa ta doszła do skutku w czasie układów ugodowych między Beckiem a Kossuthem i każdy parlament, który nie chciałby sam deptać swej reputacyi, pociągnąłby sprawców tej tajności do odpowiedzialności.

Na razie umowa ta stała się najsilniejszą przeszkodą w uchwaleniu wniosku posła tow. Reumanna, gdyż parlament austryacki — nie mówiąc o zasadniczem jego stanowisku wrogiem żądaniu ludności — wychowany jest w zbyt wielkim respekcie wobec „umów międzynarodowych", choćby tak jaskrawo naruszających prawa parlamentu.

Wynikiem dzisiejszego posiedzenia będzie niewątpliwie uchwała na czasowy import mięsa, a że to nie zaradzi brakowi i drożyźnie, nie ulega wątpliwości.

Król Salomon, a senat.

Mądry był król Salomon pod wszelkimi względy. Znał się on na nauce, na poezyi, na kobietach i na bankietach, a nawet — na sądach.

Senat wszechnicy naszej uczonością swoją salomonowej sławie może dorówna; ale na punkcie sądzenia — jeżeli przejdzie w przysłowie — konkurencyi Salomonowi nie stworzy.

Pierwszym jego (senatu) odruchem było: „zaprosić" prokuratoryę przeciwko młodzieży. Prokuratorya ponoć próbowała przymierzać różne paragrafy, ale żaden jej paragraf nie pasował tu — jak konik właściwy do haftki.

Senat tedy postanowił „wspaniałomyślnie" obejść się bez paragrafów prokuratoryi.

I oto jak dalej sobie poradził: wzywa, ażeby zgłaszali się doń winni — w „dostatecznej liczbie". Dla ustalenia zasady, kogo za winnego w ogólnem zamieszaniu poczytywać należy — podobno wzięto pod uwagę połamaną katedrę. Kto to zniszczenie spowodował?

Tak zupełnie, jak gdyby ktoś przyszedł był z siekierą i wśród ogólnej apatyi deska po desce ów statek demolował.

Podczas obchodu grunwaldzkiego zebrany pod barbakanem tłum złamał dwa słupy kamienne i zgiął żelazną, łączącą je sztabę. Kto złamał? Czy ci, co najbliżej stali i pospadali do asfaltowego wgłębienia? Nikt tego nie powie... Bo tych kilka osób, bezpośrednio do sztaby przywartych — mogłoby tam stać latami i szkody nie sprawić, gdyby nie napierający na nie tłum.

A od jakiej linii wzięła początek ta siła naporu tłumu, która wystarczyła do przełamania oporu kamienia i żelaza?

Pytanie — tak sofistyczne, jak owo w podręcznikach logiki przytaczane, a tyczące człowieka dobrze — owłosionego, któremu po włosie całą czuprynę wyrwano. Znane owo pytanie brzmi: od straty którego włosa stał się ów człowiek łysym?

Być może informacya nasza nie jest zupełnie ścisłą; może nie „zmateryalizowano" winy do kwestyi desek katedralnych i chodzi raczej o zbrodnię z dziedziny akustycznej — o hałas.

A więc, kto wśród ogólnego hałasu hałasował?

Tę winę — mniemamy — wszyscy podczas owej demonstracyi ponieśli. Wątpimy tedy, czy gdyby pytanie było postawione wręcz odwrotnie: kto nie hałasował; czy wówczas mógłby który z akademików odpowiedzieć z czystem sumieniem: ja!

W tej „Sodomie", za jaką senat hałas z racyi nowonabytego klejnotu wszechnicy uważa, nie było — myślimy — nawet jednego sprawiedliwego Lota.

Więc, jakie wyjście: Chyba zebrać się winny wszystkie stowarzyszenia akademickie i obrać „generalnych winnych", jak się obiera „generalnych mowców"...

Nie byłoby tego kłopotu, gdyby senat mógł był pójść za radą p. Puryszkiewicza...

Rosyjski szybkostrzelny sąd wojenny, przezeń w tej sprawie rajony, radził sobie bardzo prosto: stosował metodę liczbową — rozstrzeliwał co dziesiątego!

Znów udaremniony wykład ks. Zimmermanna.

Kraków, 30 listopada.

Wczoraj o godz. 6 wieczór miał się odbyć trzeci wykład ks. Zimmermanna w sali Kopernika. Jednak młodzież postępowa zwołała na godz. 5 do tejże sali wiec, niezgłoszony rektorowi.

Przez całe popołudnie pedele u bramy uniwersytetu kontrolowali starannie u wchodzących do gmachu uniwersytetu legitymacye akademickie.

Wiec akademicki.

O godz. 5 sala Kopernika zapełniła się młodzieżą. Około 400 akademików szczelnie zapełniło salę, tak że wielu nie mogło się już z korytarza wcisnąć do sali. Wiec rozpoczął się o godz. 5¼.

Po wyborze prezydyum jeden z akademików wygłosił referat o stanowisku senatu wobec młodzieży akademickiej. W referacie tym podniesiono sprawę deputacyi do senatu, która zażądała odebrania sprawy z prokuratoryi i odwołania uwłaczających młodzieży zarzutów zawartych w odezwie senatu; senat żądaniom tym odmówił.

Wobec tego w myśl referatu uchwalił wiec rezolucyę, potępiającą w energiczny sposób zachowanie się senatu. Rezolucya została uchwalona wszystkimi głosami przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie jeden z akademików oświadczył, że w zastępstwie ks. Zimmermanna wygłosi wykład („publicum") na temat: „Metodologia nauk chrześcijańsko społecznych w świetle teoryi i praktyki ks. Zimmermanna", czem obudził powszechną wesołość. Prelegent opowiedział dokładnie historyę nagonki, urządzonej przez ks. Zimmermanna przeciw socyalistce Gulińskiej i odczytał z „Orędownika" poznańskiego ówczesny denuncyatorski i nikczemny artykuł ks. Zimmermanna. Właśnie prelegent chciał przejść do „mojej baby", gdy wejście rektora przerwało ten interesujący wykład.

Interwencya rektora.

Była to godz. 6¼. Właśnie miał się rozpocząć wykład ks. Zimmermanna. Jednak zamiast ks. Zimmermanna wszedł do sali rektor Witkowski w otoczeniu senatu.

Rektor wstąpił na katedrę i wygłosił do zgromadzonej młodzieży następujące przemówienie:

„Moja pani".

„Przyczynek do psychologii księżych gospodyń".

(Ks. prof. Zimmermanna rozprawa habilitacyjna).

(Ciąg dalszy).

Styl ks. Tektandra budzi w nas szczery zachwyt i sądzimy, że takie powiedzenia, jak w „paragrafie" ósmym: „Zupełnie się pod tym względem za mną nie wdała", albo słowa „ślewka" (§ 11), „tłomaczyć na polskie" (str. 41), „odczekać korekty" (tamże), przedziwnie trafne zastosowanie słowa „przedsiębiorstwo" (str. 56 81), nowy, przepiękny przyimek „tamdotąd" (str. 83, 89), „egzemplifikować coś na czemś" (str. 91), ta „gotyka" (str. 91), „nie podpadało to jednak nikomu" (str. 91) „fortepian nieco przechodzony" (str. 95), „pod wpływem nowych weksacyi" (str. 104), „nie uwielbia odznaczających się kumulacyą (!) nabożeństw" (str. 108), „dom ten zatrudnia fortepiany" (str. 121), „zalęgły się dzieci (str. 123), „obci" (zam. obcy, str. 139), „nakrawałem kwestyę" (str. 152), oskoma „za czemś" (str. 167) itd. itd. — że te i tym podobne kwiatki, od których książka jego się roi, mogą jego uniwersyteckie wykłady uczynić istotnie zajmującymi i nie mały wywrzeć wpływ na dalszy rozwój polskiej nauki i mowy.

*

W § 11 zachwyca się nasz autor oszczędnością „swej baby" i przytacza na fakt ten szczegółowe i wzruszające zaiste przykłady.

Np.: „Z resztek pieczeni obiadowej robi wieczorem potrawkę, a tłuszcze zlewa do garnuszka. Nazajutrz pozostały kawałek mięsa wyciąga ze sosu, miele na maszynie i daje w postaci pasztecika lub pieroga, albo też faszeruje nim kalarepę lub ogórek kwaszony".

„Kompot ten sam stawia tak długo na stół, aż zostanie jedna lub dwie gruszki, ślewki lub jabłka; wtedy otwiera nową puszkę lub butelkę i pozostałą ślewkę wpuszcza w środek salaterki dla urozmaicenia. Ma zwyczaj, że do farszu nietylko miele mięso i bułkę, ale jeszcze i kości (!). Czasem dostanie się weń i większy gnat".

„Tak samo dzieje się z orzechowym tortem. Prawdopodobnie sądzi, że łupiny od orzechów są zdrowe na ślepą kiszkę".

Powyższe zwierzenia szan. autora skłaniają nas do tego, że dzięki składamy losom, iż nam go mimo to wszystko przy życiu do dziś zachowały i z lękiem i wzruszeniem zapytujemy go, czy nie cierpi dziś jednak na katar żołądka lub kiszek?... Z radością też konstatujemy, że wiadomości kulinarne szan. księdza profesora wcale nie są gorsze od takichże, zdobiących naszych galicyjskich duszpasterzy...

*

Ks. Tektander uważa się w § 12 swego „dzieła" za „czerwonego demokratę" i z żalem powiada, że „niestety nie było to dość, aby mnie narodowa demokracya uważała za swojego" (str. 37) — czego i my wraz z nim głęboko żałujemy!...

Cieszymy się jednak, że te jego demokratyczne idee udało mu się „wcielić w życie codzienne, we własnym domu", w żywy i tęgi symbol ludu — we własną gospodynię, czyli „babę"... (Rzecz się mu zupełnie powiodła: „baba" go, jak opowiada, na dobre osiodłała!).

Następuje cały długi szereg kart, poświęconych utyskiwaniom na te „babskie" rządy w domu, czyli na „demokratyczny" ustrój gospodarstwa domowego ks. Zimmermanna. („Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz" — biedny Tektandrze!) Aż wreszcie rządy demokratyczne zmieniły się na absolutne rządy „baby"! Z cierpliwością jednak i chrześcijańską zaiste pokorą znosi je ks. Zimmermann, zasłaniając się przytem wyznawaniem przez siebie — „praw ludu"! I to nas już nietylko wzrusza, ale wprost do łez rozczula, zwłaszcza, że liczne szczegóły z epoki tych rządów absolutnych „baby" są aż nadto drastyczne i pozwalają przypuszczać, że tam chyba żylasta (jak u indyczki!) pięść „baby", albo miotła musiała być nieraz w robocie? (Co, szanowny Tektandrze?)

I czytelnik podziwiać wkońcu musi bohaterskie zaparcie się ks. Zimmermanna, który tyle cierpiąc (przez 50 prawie kartek!), umie zdobyć się jeszcze na str. 59 na okrzyk: „Niech żyje wola ludu, niech żyje równouprawnienie upośledzonych w społeczeństwie jak i w domu!".

I dodaje zaraz dalej:

„I teraz największem mojem pragnieniem jest nie sprzeciwiać się w niczem jej pojęciom, a przedewszystkiem zamiarom i postanowieniom. I tylko to jedno mam życzenie, aby moje chęci i postępowanie życzeniom jej odpowiadały zupełnie, a przedewszystkiem abym umiał ograniczać i powściągać swe potrzeby, któreby jej były niepożądane i niezrozumiałe. Stąd też na Boże Narodzenie, łamiąc się z nią opłatkiem wilijnym, życzę jej zawsze, aby jak najwięcej przez cały rok była ze mnie zadowolona"...

* * *

Miał też szanowny autor na str. 63 ze swą gospodynią synka... (Był to pies, którego wesoły ksiądz przezwał „synkiem"). Był to „najsilniejszy węzeł, jaki go łączył z babą" — w co, wobec tak pilnie wcielanej przezeń w pożycie wzajemne idei równouprawnienia, nie łatwo przychodzi czytelnikowi uwierzyć... „Synek" się im jednak nie uchował; ksiądz postanowił „wydać go z domu" i podarował komuś ze znajomych, poświęciwszy mu jednak przedtem niemal cztery w swem dziele karty.

Następuje kilka kart, poświęconych domowemu ptactwu (str. 69 i 70) Indyczka, której pod ogon „baba nie sypała piasku, tylko podkładała papier na przypadek, iżby się indyczce coś ludzkiego miało zdarzyć (!) — została przez „babę" zarżniętą, przez oboje — pożartą.

Cz. Wr.

(Dokończenie nastąpi).

„Korzystam z tej sposobności, żeby z wami bezpośrednio się porozumieć i wyjaśnić stanowisko senatu wobec ustaw uniwersyteckich. Zamierzam poruszyć dwa punkty. Przedewszystkiem muszę jak najbardziej kategorycznie i solennie stwierdzić, że stanowisko ideowe tego odłamu młodzieży, który dał impuls do wiadomych zajść, nie było nigdy przedmiotem nagany senatu. Wszelkie twierdzenia przeciwne polegają na mylnej interpretacyi, podyktowanej namiętnością chwili. Pozwalamy każdemu myśleć i wierzyć, jak sam uznaje za właściwe. Co więcej — daliśmy w ostatnich dniach dowody, że nie sprzeciwiamy się publicznemu głoszeniu różnych przekonań najbardziej nawet liberalnych i skrajnych, o ile są szczere. Natomiast jak najbardziej stanowczo i energicznie senat będzie występował przeciw wszelkim aktom gwałtu i naruszeniu ustawy. W tym względzie muszę stwierdzić, że wszystkie stronnictwa młodzieży potępiły jednozgodnie to, co się w tej sali działo przed dwoma tygodniami. To jedno. Co do drugiego punktu: nieprawdą jest, jakoby senat zajął stanowisko odporne wobec żądań młodzieży, iżby winni tych gwałtów byli sądzeni przez władze uniwerytecki. Na wczorajszem swojem posiedzeniu senat aprobował stanowisko zajęte przez rektora i dziekanów, a wiadome wam od tygodnia. O ile winni zgłoszą się sami w takiej liczbie, iżby zadośćuczynienie obrażonemu poczuciu prawa stało się możliwem, senat uczyni wszystko, żeby sprawę wycofać z prokuratoryi. Nie możemy żądać, aby młodzież denuncyowała swych kolegów. Nie możemy też zgodzić się, żeby jeden lub dwóch wzięło winę na swe barki, a reszta wyszła bezkarnie. Zwracam też uwagę, że dalsze powtarzanie się zaburzeń i czynów nielegalnych uczyniłoby ten krok senatu raz na zawsze niemożliwym.

Dlatego raz jeszcze w imieniu senatu zwracam się do panów, jako rektor i przyjaciel, ze względu na powagę tej starej wszechnicy, żebyście dali wyraz zgodnemu usposobieniu i opuścili tę salę, w której obecnie ma się rozpocząć wykład. Upraszam o to jeszcze raz gorąco i serdecznie".

Młodzież wysłuchała spokojnie tego przemówienia rektora, do którego osobiście odnosi się z szacunkiem i sympatyą.

Ale gdy rektor i senat wyszli, nikt z młodzieży nie opuścił sali.

Przewodniczący wiecu skonstatował, że są dwa odłamy młodzieży, jeden za zrywaniem wykładów ks. Zimmermanna, drugi przeciw; udzielił więc kolejno głosu dwóm mowcom, reprezentującym te dwa odłamy.

Po raz drugi zjawił się rektor w otoczeniu senatu w sali i jeszcze raz wezwał do wyjścia zebraną młodzież z wyjątkiem zapisanych na publicum ks. Zimmermanna.

Po wyjściu rektora przewodniczący zamknął wiec, poczem zwolennicy niezrywania wykładu wyszli z sali w liczbie około 30. Wyjścia ich prawie wcale nie było znać, gdyż niesłychany ścisk w sali ani o odrobinę się nie zmniejszył. **Ogół młodzieży pozostał w sali.**

W miejsce tych, którzy wyszli, zdołało się jednak wcisnąć do sali kilkunastu sodalisów, którzy dotychczas czekali na kurytarzu.

Udaremniony wykład.

Wszedł równocześnie do sali ks. Zimmermann. Byłoto o godz. 6¾. Nieliczni sodalisi powitali ks. Zimmermanna słabymi oklaskami. Pozatem panowała zupełna cisza.

Ks. Zimmermann wszedł na katedrę, wyjął skrypt i zaczął czytać: „Na ostatnim wykładzie..."

W tej chwili cała zgromadzona młodzież zaczęła tupać nogami, tak że dalszych słów ks. Zimmermanna absolutnie już nie było słychać.

Sodalisi zaczęli krzyczeć: Cicho!

Inni wołali do ks. Zimmermanna: Głośniej!

Okrzyki te wytworzyły piekielną wrzawę, wśród której rozróżnić można było tylko od czasu do czasu wołanie:

— Prosimy wykładać o „mojej pani"!

Sodalisi, chcąc przygłuszyć wrzawę, zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła". Wszyscy zgromadzeni akademicy ochoczo przyłączyli się do tego śpiewu, który potężnie rozbrzmiał z kilkuset piersi.

Wówczas ks. Zimmermann dał za wygraną, schował skrypta i wyszedł z sali.

Młodzież wyczekała w sali jeszcze kilka minut, aż wybiła godz. 7. Wtedy młodzież opuściła salę i wyszła z uniwersytetu, dokoła którego skonsygnowana była cała piesza i konna policya krakowska. Jednakowoż młodzież nie dała się sprowokować i rozeszła się spokojnie.

Uchwała senatu.

Wczoraj wieczorem po udaremnieniu wykładu ks. Zimmermanna zebrał się na naradę senat i uchwalił przeprowadzić we własnym zakresie działania śledztwo w sprawie wydarzeń tego dnia i wybrał komisyę śledczą.

Wiec ogólno-akademicki.

Dziś wieczorem o godz. 7 w sali Kopernika odbędzie się wiec ogólno-akademicki w sprawie katedry socyologii na uniwersytecie krakowskim. Rektor zezwolił na odbycie tego wiecu.

Rektor a młodzież.

Jak nas informują z kół młodzieży p. rektor dr Witkowski w rokowaniach z deputacyą młodzieży zajął stanowisko pojednawcze i przychylne dla młodzieży akademickiej, obiecując uwzględnić jej żądania i wydać enuncyacyę senatu. Jednakowoż w senacie przeważyły widocznie partyjne wpływy chrześcijańsko społeczne i rektor był zmuszony w poniedziałek wieczorem oświadczyć deputacyi młodzieży, że senat uchwalił nie przychylić się do żądań młodzieży i żadnej enuncyacyi nie wydawać. To było powodem do zwołania wczorajszego zaimprowizowanego wiecu.

Wśród młodzieży wszechpolskiej

sprawa ks. Zimmermanna wywołała rozłam. Z powodu stanowiska nieprzychylnego dla demonstracyj młodzieży, zajętego przez „Zjednoczenie" małą większością głosów, „fronda" w liczbie około 100 słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu wystąpiła ze „Zjednoczenia", które pozostało odtąd stowarzyszeniem akademickiem oficyalnej endecyi. „Fronda" zakłada własne stowarzyszenie akademickie.

Wyjazd tow. Daszyńskiego z Ameryki.

W listopadzie odbył tow. Daszyński zgromadzenia polskie w następujących miastach: 1 w Milwaukee, 3 w Fort Wayne, 5 w Rochester, 6 w Buffalo, 8 w Syrakuse, 10 w Salem, 12 w Bostonie, 13 w Worcester, 15 w Providence, 17 w Central Falls, 19 w Fall River, 20 w Holyoke, 22 w Ludlow, 24 w Bridgeport. Na wszystkie te zgromadzenia przybywali tłumnie robotnicy polscy. Podróż agitacyjna tow. Daszyńskiego przyczyniła się niewątpliwie do ogromnego wzmożenia ruchu socyalistycznego wśród immigrantów polskich w Ameryce. Przyczyniła się również do wzajemnego zbliżenia obydwu polskich organizacyj socyalistycznych w Stanach Zjednoczonych.

Następnie zatrzymał się tow. Daszyński w Nowym Jorku, aby wziąć udział w XI. zjeździe Związku socyalistów polskich w Ameryce Północnej.

Nowojorski „Robotnik polski" w numerze, który wczoraj do Krakowa nadszedł, zawiera zapowiedź pożegnalnej wieczornicy, mającej się odbyć 27 listopada w N. Jorku na cześć tow. Daszyńskiego, który 29 listopada wsiada na okręt, aby wyjechać z Ameryki i wrócić do ojczyzny.

KRONIKA.

Kraków, 30 listopada.

Nie było jeszcze podówczas Macochów. W „Zawiszy Czarnym" Słowackiego w odpowiedzi na rozmyślania Zawiszy o matce — mówi doń giermek Głupiec:

Primo co do matki — sądzę,
Że to niepotrzebna troska,
Bo jest matka Częstochowska
Druga matka w Poczajowie,
A obie mają pieniądze,
Vota... brylanty... i nowie
Miesięczne z czystego złota
Pod nogami...

Dzisiaj o pieniądzach, wotach i brylantach na Jasnej Górze można odzywać się tylko, że tak powiemy, z melancholią, jako o rzeczach, które były — a przebłysły — dzięki łapczywym łapom Macochów...

Pipidówki, a „Polonia". Właśnie wczoraj, pisząc o odsieczy dla ks. Zimmermanna, wyraziliśmy przypuszczenie, iż na jego intencyę poruszą się różne Pipidówki galicyjskie. Sprawdza się to.

„Głos narodu" (nr. 323) z tryumfem podaje, iż stowarzyszenie akademickie „Polonia" otrzymało depeszę z jakiejś wioski z powiatu dąbrowskiego, gdzie na wniosek proboszcza uczczono przez powstanie członków „Polonii", mężnych obrońców wiary; wyrazami uznania opatrzono na drogę pracy „zacnego" (sic) księdza-profesora, a wyrazami najwyższego oburzenia zmiażdżono „motłoch socyalistyczno-żydowski", jak ów ks. proboszcz-wnioskodawca nazwał młodzież postępową.

„Głos narodu" ręczy, iż jednomyślnie to wszystko uchwalało 150 rzeczoznawców, z których pod depeszą podpisało się wszakże tylko 12 — reszta ma być oznaczona literami: „i t. d.".

Tem mianem zapewne objęto analfabetów...

Splendor to w rozumieniu „Polonii", widocznie niepowszedni — skoro opublikowała ową depeszę w „Głosie narodu".

Les beaux ésprits... piękne umysły zetkną się zawsze — tak przynajmniej głosi francuskie przysłowie.

We wczorajszym artykule wstępnym zakradł się błąd drukarski; jako autor wniosku o nieograniczone dopuszczenie dowozu mięsa argentyńskiego dwukrotnie wydrukowany był mylnie tow. poseł Renner, powinno zaś być: tow. poseł Reumann.

Nowiny krakowskie.

W związku ze sprawą Trudnowskiego odbędą się jutro (we czwartek) dwa procesy. Jeden przed zwykłym trybunałem przeciw Wojtaszkiewiczowi i Rodziewiczowi o tajne stowarzyszenie i o gwałt publiczny przez wydanie „wyroku śmierci" na szpiega Kopczyńskiego. Oskarżonym z początku zarzucano współudział w zastrzeleniu Rybaka, ale w tym kierunku śledztwo zastanowiono.

Drugi proces odbędzie się przed zwykłym trybunałem przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety powszechnej" p. Niemcowi o „pochwalanie" czynu Trudnowskiego.

Wieczór klasyczny w teatrze miejskim. „Prometeusz" Ajschylosa w świetnym przekładzie Jana Kasprowicza ukaże się na scenie teatru krakowskiego w interpretacyi „Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego", które w dążeniu do zaprezentowania najszerszym warstwom kulturalnej publiczności arcydzieł literatury klasycznej, wprowadza w tym utworze na scenę prototyp w swej prawdziwej klasycznej szacie idei prometeizmu, która dzisiaj niejednokrotnie mylnie lub źle zrozumianą bywa. Instrumentacyą i zharmonizowaniem podkładu muzycznego do „Prometeusza", opartego na motywach klasycznych, zajmuje się zaszczytnie znany kompozytor i profesor p. Bolesław Wallek Walewski. Drugą część wieczoru wypełnią „Adelphoe" (Bracia) Terencyusza, komedya pełna subtelnego humoru. Przekładu dokonał p. Bolesław Karpiński. Stroną artystyczną przedstawienia kieruje jeden z najwybitniejszych artystów sceny miejskiej p. Antoni Siemaszko. Bilety po cenach zwyczajnych, bez dopłaty, nabywać już można codziennie w uniwersytecie, Collegium Novum, I p., sala nr. 33, od godz. 11—1 i od 6—7 wieczorem.

Sprawy teatralne. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi teatralnej, na którem zastanawiano się nad uzupełnieniem personalu artystycznego i nad repertuarem na grudzień.

O koncesye szynkarskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem przeprowadzono dyskusyę nad liczbą koncesyj szynkarskich z dniem 1 stycznia 1911 r. nadać się mających w dzielnicach przyłączonych. Ostateczne wnioski poweźmie komisya na najbliższem posiedzeniu.

Komitet restauracyi Wawelu odbył dziś posiedzenie przy udziale marszałka hr. Badeniego i namiestnika Bobrzyńskiego. Komisya zwiedziła będące w toku roboty, szczególnie skrzydło wschodnie około „kurzej stopki". Restauracya tego skrzydła będzie przedmiotem obecnych obrad, przy których komisya zastanowi się: czy utrzymać drugie piętro zbudowane przez rząd austryacki po zajęciu Wawelu. Omawiano także kwestyę kaloryferów przy udziale znawcy inżyniera Obrębowicza z Warszawy. Komisya oglądała też stacyę pożarną na Wawelu, mieszczącą parową sikawkę, drabinę składaną wysokości 28 metrów, oraz 2 główne i 12 ubocznych stacyj telegrafu pożarnego.

Z Zakopanego przywieziono wczoraj wieczornym pociągiem inżyniera Niedzielskiego, który przy sankowaniu się złamał prawą nogę.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano 20-letniego Jana Serafina i jego „narzeczoną" Józefę Jędrasińską, którzy w ostatnich dniach dokonali włamań do sklepów na pl. Dominikańskim 4 i przy ul. Starowiślnej 16 i 26, gdzie skradli gotówkę, wódki i tytoń. Trzeciego wspólnika, brata Jędrasińskiej, policya poszukuje.

— **Walne zgromadzenie** członków oddziału krakowskiego Towarzystwa Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godz. 10 rano (w razie braku kompletu o godz. 10½ rano) w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu 2. Sprawozdanie z działalności za rok 1909/10. 3. Sprawozdanie z ankiety wśród młodocianych robotników. 4. Dyskusya nad sprawozdaniem. 5. Wybory członków zarządu, komisyi rewizyjnej i delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa. 6. Wolne wnioski. Referat o ankiecie wygłosi p. dr Z. Golińska.

— **Z teatru miejskiego.** W komedyi Krywoszewskiego: „Rusałka", którą teatr miejski wystawia w nadchodzącą sobotę, rolę tytułową objęła pani Barwińska, inne ważniejsze role grają pp.: Wolska, Górska, Jarszewska, Janiczówna, Zarzycka, Krysińska, Nowakowska, Jednowski, Sosnowski, Mielnicki, Szczurkiewicz, Kosiński, Leszczyński, M. Węgrzyn, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski, Stępowski, Brand, Wojnarowski, Jarniński, Miarczyński, Bojnarowski, Puchalski, Marczewski, Weychert.

— **Klub pocztowy** urządza św. Mikołaja dla dzieci. Grany będzie fantastyczny obrazek sceniczny p. St. Gadomskiego. Lista dla dzieci już otwarta, wkładka 1 K razem z podarkiem, a zapisywać się można codziennie o każdej porze w lokalu Klubu przy ul. Lubicz 5 najdalej do 4 grudnia wieczorem. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety dla starszych sprzedaje kasa w dniu przedstawienia już od godz. 5 wieczorem; dla członków Klubu, pań koleżanek, pp. akademików i studentów po 70 h od osoby, dla obcych gości zaproszonych przez członków 1 K.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Wesele" (popularne).
Czwartek: „Wielki Fryderyk".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Środa: „Zaloty huzarów".
Czwartek: „Wenus w Krakowie".
Piątek: „Zmartwychwstanie".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: p. M. Markowska: „Filareci i promieniści na Litwie i związki tajne w Królestwie" (z cyklu: „Wiek XIX.").

Nowiny lwowskie.

Ucieczka więźnia. Więzień Czorny, odsiadujący 5-miesięczne więzienie za kradzież, wysłany został wczoraj dla rąbania drzewa. Dozorca na chwilę obrócił się, a Czorny skorzystał z ciżby ulicznej i umknął. Do dziś go nie zdołano schwytać.

Z kraju.

Przygotowania do spisu ludności na Śląsku. Komitet obwobowy P. P. S. D Śląska i pogranicza morawskiego wydał odezwę: „Baczność! Zbliża się spis ludności!" w 20.000 egzamplarzy. W odezwie tej czytamy zaraz na początku o pokrzywdzeniu Polaków pod względem narodowościowym i kulturalnym. Następnie mamy pouczenie, jak odbywa się spis ludności i znaczenie jego. Wreszcie kończy odezwę wezwanie, aby każdy robotnik polski podał jako „język towarzyski" język polski.

Aby czuwać i współdziałać przy spisie ludności, komitet obwodowy powołał osobny „komitet spisowy"; do niego należy się zwracać po wszelkie wskazówki pod adresem: M. Jarosz, Ostrawa Morawska, red. „Górnika", ul. Zwierzynowa 20.

Czy nowa procedura karna? W pewnej sprawie karnej prowadził śledztwo p. Truskolaski, sędzia przy c. k. sądzie powiatowym w Białej. Kiedy w zeszłym tygodniu świadkowie składali zeznania, zapytał p. Truskolaski jednego z robotników przy odbieraniu jego generaliów, czy należy do socyalnych demokratów. Kiedy tenże odpowiedział twierdząco, raczył p. sędzia z góry oświadczyć: „Socyalni demokraci wogóle nie wierzą w Boga, więc waszym zeznaniom nie będzie można dać wiary“.

Ośmielamy się zapytać p. Truskolaskiego, który to paragraf w procedurze karnej orzeka, że zeznaniom socyalnych demokratów nie należy dawać wiary, a do kompetentnej władzy zwracamy się z prośbą, aby p. Truskolaskiego pouczyła, że swoje osobiste zapatrywania może sobie schować do kieszeni i że świadka z tytułu jego przynależności partyjnej nawet sędziemu obrażać nie wolno.

Prelekcya inż. Libańskiego, urządzona w Bielsku staraniem naszej partyi, odbyła się w środę, 23 b. m. w sali Domu cechowego. Aktualny i zajmujący temat: „Czy i jak będziemy latać?“ wzbudził zainteresowanie tak wśród inteligencyi, jak i pomiędzy robotnikami i ściągnął licznie słuchaczów; trudno się oprzeć zdziwieniu, że popularność prelegenta nie oddziałała prawie na tutejszą Polonię i zaledwie mała garstka inteligencyi polskiej się zjawiła, podczas gdy inteligencya niemiecka pomimo polskiego pochodzenia prelegenta dość licznie przybyła. Wygłoszonej ze swadą w języku polskim i niemieckim prelekcyi ilustrowanej kilkudziesięciu obrazami świetlnymi, słuchali zgromadzeni z zajęciem i pomimo dwoistości mowy bez znużenia, czego dowodem były oklaski, którymi prelegenta obdarzono.

Z Jasła piszą nam: Jasielski oddział Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza zamierza urządzić od dnia 1 stycznia we własnym lokalu przy ul. Kościuszki l. 398 kursa wieczorne i uprosił do tego celu profesorów gimnazyalnych i osoby ukwalifikowane z poza ich grona.

Kursa te odbywałyby się w wyznaczonych dniach tygodnia, w godzinach wieczornych, a obejmowałyby praktyczną naukę jednego lub więcej z następujących przedmiotów: literatury polskiej, języka niemieckiego, historyi nowożytnej, rachunków, nauki o duszy i ekonomii. Przedmioty powyższe traktowane byłyby w sposób szkolny, z zastosowaniem jednak wykładu do potrzeb życiowych. A więc uczestnicy kursów byliby obowiązani na wybrane przez się przedmioty uczęszczać pilnie i składać z nich po zamknięciu kursu odpowiednie egzamina, jakoteż wogóle poddać się regulaminowi kursu. Inaczej bowiem cel kursów i wysiłki nauczycieli uważałby wydział za stracone. Wprowadzenie kursów w życie wogóle, jakoteż każdego z wymienionych przedmiotów w szczególe, zależeć będzie od liczby zgłoszonych uczestników, przyczem wybór przedmiotów zależeć będzie od samych kandydatów do kursu.

Dostęp do kursów mogą mieć i nieczłonkowie. Każdy z przedmiotów zajmować będzie najwyżej jedną godzinę tygodniowo.

Zgłoszenia na kursa przyjmuje zarząd w każdą sobotę przed albo po pogadance wieczornej, najpóźniej do końca grudnia 1910 roku.

W celach informacyjnych urządza też zarząd w sobotę 3 grudnia 1910 o godzinie 7 wieczór we własnym lokalu publiczne zgromadzenie, na które zaprasza wszystkich interesujących się.

Zastrzelenie dziewczyny. Z Jarosławia donoszą: W piątek wieczór wachmistrz artyleryi Wacław Sedlaczek zamordował 15 letnią Romualdę Jarocką, zatrudnioną w fabryce pierników Gurgula. Sedlaczek przyszedł do mieszkania Jarockiej w domu przy ul. Lubelskiej. Jarocka mieszkała u p. Zygmuntowej, którą Sedlaczek wysłał do miasta pod pozorem zakupienia wiktuałów, a sam wszedł do pokoju Jarockiej. Zygmuntowa, wracając z miasta, spotkała Sedlaczka, wychodzącego z domu, w mieszkaniu zaś znalazła już tylko zwłoki Jarockiej. Sedlaczek tłómaczył się w śledztwie, że bawił się rewolwerem nie wiedząc, że jest nabity. Rewolwer nagle wypalił, a kula ugodziła Jarocką, która zginęła na miejscu. Sedlaczka aresztowano. Przypuszczają, że Sedlaczek zastrzelił Jarocką z powodu zawiedzionej miłości.

Samobójstwo zakochanej pary. Ze Stanisławowa donoszą: We środę 23 b. m. znaleziono w mieszkaniu porucznika Maksymiliana Kasparka w koszarach artyleryi zwłoki jego i Olgi Rożankowskiej. Ob je mieli rany postrzałowe; znaleziono listy, z których wynika, że Kasparek zastrzelił naprzód dziewczynę a potem siebie, ponieważ nie mieli nadziei pobrania się. Obdukcya zwłok wykazuje, że fakt śmierci zaszedł jeszcze w piątek 18 b. m., ale zwłoki odkryto dopiero we środę.

Wyrzucony z wagonu. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj znalazł jeden z budników kolejowych na przestrzeni pomiędzy Ropczycami a Sędziszowem leżącego na szynach bez przytomności włościanina. Zdołał on powiedzieć tylko, że go pobito, a przewieziony do szpitala w Dębicy umarł wskutek doznanych obrażeń. Tajemniczy ten wypadek wyświetlił się dopiero w Rzeszowie w następujący sposób: W pociągu osobowym wracało kilkunastu robotników z Prus, pochodzących z powiatu kołomyjskiego. Koło Ropczyc wszczęli między sobą sprzeczkę, która doprowadziła do bójki, w trakcie której wyrzucono jednego z nich przez okno, w czasie, gdy pociąg był w pełnym biegu.

Z zaboru rosyjskiego.

Cholera w Królestwie. O wybuchu cholery w Zdziechowicach (w gub. lubelskiej) podają dzienniki warszawskie następujące szczegóły: Badania wydzielin chorych w Zdziechowicach w pow. janowskim wykryły wibryony cholery azyatyckiej. Raport urzędowy stwierdza, że do 27 listopada włącznie zachorowało 33 osob, z których zmarło 14, a pozostaje chorych 7. Gubernator lubelski Mienkin zakazał czerpania wody z rzeczki i stawu w Zdziechowicach. W mieszkaniach chorych przeprowadzono ścisłą dezynfekcyę. Lekarzowi powiatowemu polecono zbadać we wsiach sąsiednich, czy niema zasłabnięć natury podejrzanej. Delegowany do Zdziechowic dr Korczak z oddziałem sanitarnym z Lublina rozwinął energiczną działalność w celu stłumienia epidemii w zarodku. Na miejsce dotknięte cholerą udał się też umyślnie gubernialny inspektor lekarski dr Ignatiew.

Ze świata.

Aresztowanie księdza-defraudanta. Swego czasu pisaliśmy obszernie o bankructwie firmy ks. Kayser i Palese, której centrala spółek rolniczych w Karyntyi, kierowana przez ks. Weissa, pożyczyła kilka milionów koron, które przepadły i zachwiały zupełnie finansami centrali. Dzięki poparciu posłów chrześcijańsko społecznych dostała ona od rządu pożyczkę na 2%, aby nie popaść w bankructwo; pisaliśmy o interpelacyi wniesionej przez posłów socyalistycznych w tej sprawie. Otóż obecnie aresztowano w miejscowości górskiej Zederhaus ks. Weissa, który ukrywał się tam od trzech tygodni w karczmie, grając z chłopami w karty. Poznany przez jednego ze swych dawnych zwolenników został przyaresztowany.

Pożar na okręcie. Z Neapolu telegrafują: „Il Matine“ donosi, że na pokładzie okrętu „Szapary“ wybuchł groźny pożar. Na okręcie znajdowało się 50 beczek nafty. Ostatecznie udało się pożar zlokalizować.

Katastrofa na morzu Kaspijskiem. Z Astrachania donoszą: Skutkiem burzy wywróciło się dziesięć barek. Utonęło blisko 300 robotników.

SKŁADKI.

Na fundusz im. J. Kwiatka zamiast telegramu gratulacyjnego tow. B Limanowskiemu składa za Komitet P. P. S. D. tow. L. Bujakowski w Sanoku 10 K.

Odpowiedzi Redakcyi.

Na odpowiedzi listowne należy przysyłać markę lub korespondentkę.

Karol 36. 1) O ile wiemy, nie ma obecnie u nas takiego fachowego pisma polskiego. Co do pism niemieckich i co do książek dowiecie się w Muzeum techniczno-przemysłowem przy placu Franciszkańskim.

2) Prace tow. Bolesława Limanowskiego możecie otrzymać w „Książce“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.

Ben Sch. Czerwony. Porady lekarskiej z zasady nie udzielamy, bo jesteśmy zdania, że porada taka na odległość przeważnie nie może być dokładną i sumienną. Toteż zaraz na początku wykluczyliśmy ją. Proszę się udać na klinikę chorób usznych.

Janka. Gruntowną biografię mamy obiecaną przez jednego z jego przyjaciół do następnego Kalendarza.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Drożyzna a parlament.

O mięso argentyńskie.

Wiedeń, 30 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia minister Weiskirchner oświadczył, że rząd zgadza się na wnioski komisyi drożyźnianej, ale przedtem musi porozumieć się z rządem węgierskim. Rząd zgadza się tylko na czasowy (po koniec r. 1911) dowóz mięsa argentyńskiego; zaś na wniosek posła Reumanna o nieograniczony dowóz nie może się zgodzić. Wkońcu minister przyznał, że istnieje tajna umowa z Węgrami, ale odnosi się ona tylko do instrukcyj dla obopólnych pośredników handlowych i do kontyngentu, jaki ma być przyznany krajom bałkańskim. Rząd nie ma nic przeciw ogłoszeniu tej umowy.

Radca Binder z ministerstwa rolnictwa dawał szczegółowe wyjaśnienia co do importu mięsa z krajów zamorskich, poczem zabrał głos ks. Auersperg (agr. niem.), który bronił agraryuszów przed zarzutem lichwy żywnościowej i ostrzegał reprezentantów stanu średniego przed solidaryzowaniem się z socyalistami.

Odrzucone rezolucye.

Izba w głosowaniu odrzuciła 237 głosami przeciw 136 wniosek posła tow. Johanisa i Habermana, wyrażający protest przeciw nieuzasadnionemu opóźnieniu zwołania Izby posłów, przez co świadomie opóźniono gotowe wnioski i prace, zwłaszcza komisyi drożyźnianej, przez co rząd ponosi winę w panującej drożyźnie. Odrzucono również wniosek posła tow. Johanisa, wyrażający protest przeciw zaprowadzeniu w drodze rozporządzenia podrożenia należytości pocztowych, telefonicznych i telegraficznych, podrożenia taryf osobowych t towarowych, jakoteż przeciw planowanemu podrożeniu tytoniu.

Posiedzenie o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem zamknięto; następne dziś.

Wiedeń, 30 listopada.

Dziś Izba posłów prowadzi dalszą dyskusyę nad

Importem mięsa argentyńskiego.

Przemawia poseł Pantz.

* * *

Koło polskie za budową kanałów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła, na którem prezes Głąbiński przedłożył następującą rezolucyę:

„Koło polskie rozpatrzyło sytuacyę w sprawach kanałów i obstając przy swej poprzedniej uchwale, udzieliło swemu prezydyum wskazówek co do taktyki w dalszych staraniach o wykonanie ustawy z r. 1901, o ile dotyczy Galicyi“.

W dyskusyi przemawiali posłowie Kozłowski i Sikorski, poczem dalsze obrady odroczono do dziś do godz. 7 wieczór.

* * *

Regulamin Izby posłów.

Komisya regulaminowa obradowała dziś nad wnioskiem Steinwendera w sprawie przedłożenia tymczasowego regulaminu Izby do 31 grudnia 1911 z opuszczeniem postanowienia o władzy prezydenta co do usuwania posłów z posiedzeń.

Wniosek K. Lewickiego o wydrukowanie wniosku Steinwendera i odroczenie obrad odrzucono, poczem przystąpiono odrazu do dyskusyi szczegółowej.

Poseł Bukvaj oświadcza, że Czesi głosować będą przeciw wnioskowi referenta.

Poseł Choc uzasadnia odporne stanowisko Czechów obstrukcyą w sejmach czeskim i morawskim.

Poseł Gessmann podnosi, że nie chodzi tu o żadne ustępstwo dla rządu, ale o wzmocnienie parlamentu ludowego.

Tow. poseł dr Adler podnosi, że interes Czechów nie powinien się streszczać w uniemożliwianiu prac Izby.

Tow. poseł Seitz oświadcza, że socyaliści w sejmie morawskim prowadzili obstrukcyę przeciw sejmowi przywilejów.

Po przemowach tow. posła Pernerstorfera, oraz posłów Weidenhofera, Bielohlawka, Choca i referenta Steinwendera wniosek referenta znaczną większością przyjęto.

TELEGRAMY

z dnia 30 listopada.

Testament Tołstoja.

Tuła. (Pet. ag. tel.) Tutejszy sąd zatwierdził testament Tołstoja, datowany z dnia 5 lipca b. r. w Jasnej Polanie, przekazujący na własność córki Aleksandry wszystkie dzieła napisane przed i po r. 1881 oraz wszystkie rękopisy.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą o zaprowadzeniu opłat okrętowych.

Poseł Korfanty oświadczył się przeciw przedłożeniu, które sprzeciwia się interesom przemysłu górniczego na Śląsku.

Izba uchwaliła odesłać ustawę do komisyi.

Rząd przedłożył nową ustawę wojskową.

Parlament włoski.

Rzym. Izba zebrała się wczoraj na świeżą sesyę. Na początku posiedzenia dep. Murri poświęcił wspomnienie pośmiertne Tołstojowi, co uczynił również minister oświaty Credaro.

Przesilenie w Anglii.

Londyn. Na zebraniu delegatów unionistycznych w Ulster, które sprzeciwiło się wprowadzeniu w Irlandyi „home rule'u“, wypowiedziano groźbę, że protestujące stronnictwo ewentualnie chwyci się siły i zawotowano nawet 10.000 funtów szterlingów na zakupno broni.

Londyn. Partya liberalna postanowiła nie stawiać kandydata przeciw Balfourowi, który kandyduje w City.

Colchester. Gdy minister Churchill wczoraj wieczorem udawał się na zgromadzenie, na ulicy obrzucono go zgniłemi rybami i błotem. W lokalu liberalnym komitetu powybijano szyby. Powóz, użyty przez liberałów na agitacyę wyborczą, został zniszczony. Jeszcze późno w nocy policya patrolowała po ulicach miasta.

Londyn. W mowie, jaką wczoraj wygłosił premier Asquith w Reading, stanowczo zaprzeczył twierdzeniu, jakoby rozwiązanie parlamentu zostało podyktowane przez Redmonda, który nie ma z tem nic wspólnego.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Podgórze.** We czwartek 1 grudnia o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym (Serkowskiego 11) wykład tow. dra S. Zelta: „Ustawy zasadnicze w teoryi, a w praktyce“.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się we środę 30 listopada o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem wykład tow. dra Zelta: „Prawo państwowe w Austryi“.

* **Staraniem komisyi oświatowej „Postępu“ w Krakowie** odbędzie się w sobotę 3 grudnia o godz. 3 po południu w cyrku „Edison“ przy ul. Starowiślnej publiczne zebranie, na którem wygłosi 1) tow. Czapiński: „Społeczny światopogląd Tołstoja“, 2) tow. dr Józef Drobner: „Spółczesny ruch robotniczy“. Zaproszenia można otrzymywać wcześniej w stow. „Postęp“ (ul. Krakowska 25) oraz przy wejściu.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w sobotę 3 grudnia w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10. Początek o grdz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 4 grudnia w sali „Domu robotniczego“, plac Serkowskiego L. 11, „Karpackich górali“, dramat w 3 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Krzesła w pierwszych rzędach po 1 K, dalsze 60 h.

Chłopców do roznoszenia dziennika potrzeba zaraz. Zgłaszać się: „Naprzód“, Filipa 11.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Zdolnych czeladników
krawieckich męskich i damskich z zapewnieniem stałej roboty poszukuje Jan Kowalski, Zakopane.

Potrzebny czeladnik szewski
Wiadomość: W. Zuckerman, Kraków, Bożego Ciała 3.

Ładny majątek
ziemski i korzystną dzierżawę może polecić Biuro Bronisława Krasickiego, w Krakowie, ul. Gołębia 16.

Mięso wołowe
codziennie świeżo bite, 9 funtów netto kor. 6·— franko za pobraniem. S. Ellenberg, Skałat.

Mam do ulokowania
sumę **200.000 kor.** za ubezpieczeniem hipotecznem na realnościach w Krakowie i Podgórzu na 6% do 6½% rocznie. Pożyczki mogą być udzielone od sumy 8000 kor. zwyż, tak jako kredyt po pożyczce bankowej, jak niemniej w celach budowlanych. Zgłoszenia pod J. A. 100 Poste restante Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego.

KTO NIE WIE
co swoim najbliższym jako podarek ślubny, na imieniny albo na gwiazdkę kupić ma, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie, i który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, Brüx Nr. 342 (Czechy).

Miód patoka
deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·20. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 76.

Miód patoka
prawdziwy czysty 5 klg. kor. 7·— franko, doskonałe miody pitne domowego wyrobu, wysyła rok cały
EUGENIUSZ BILIŃSKI
w **Zbarażu**, właściciel największej pasieki w Galicyi.

Poselska 15
koło kościoła św. Józefa
na Św. Mikołaj
dla grzecznych dziatek **podarunki cukrowe i miodowe.**
Mikołajki z czystego miodu od 6 halerzy i wyżej.
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 kor.
„ **nienadziewane** ½ kg. 80 h.
Pomadki mieszane z czekoladkami od 1·20 kor. za ½ kg.
Djabełki od 30 halerzy.
Wielki wybór ciast i Herbatników
poleca
FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH
prowadzona pod zarz. **R. Pieczarki.**
Ul. Zielona l. 2.

Taniej niż wszędzie!
Naprawa obuwia!
Proszę Szanowną P. T. Publiczność przyjść i spróbować. Wszelkie obstalunki wykonuję szybko, gustownie i trwale.
Specyalna
naprawa kaloszy!
Z poważaniem
Bronisław Krogulski.

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 17
poleca
Leo Belmont:
Lew Tołstoj.
Życie i dzieła. Koron 1·60.

L. 4071/10.
Konkurs.
Zarząd powiatowej Kasy chorych w Nowym Sączu, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kontrolora Kasy z płacą miesięczną 80 koron. W wypadkach wyjazdu po za obręb siedziby Kasy zwrot podwody i dyety. Wymagane: 1) nieprzekroczony 40 rok życia, 2) świadectwo zdrowia, 3) świadectwo moralności, 4) dowód dotychczasowego zajęcia, 5) dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie. Wnoszenie podań wraz z dotyczącymi dowodami do dnia 15-go grudnia na adres Zarządu Kasy.
Nowy Sącz, 25 listopada 1910.
Przewodniczący:
St. Jaskółka.

Na św. Mikołaja
poleca **Skład papieru i galanteryi**
Z. ZIEMBICKI .:. **KRAKÓW Plac Maryacki L. 2** .:.
największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.
Specyalność: Gry towarzyskie.
Ceny bardzo niskie. Uwaga na adres.

Spółka Fakturowa w Krakowie
stow. zar. z ogr. por.
ulica Juliana Dunajewskiego L. 3
założona dla Galicyi zachodniej przez
Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filię w Krakowie.
Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.
Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po
4½%
od następnego dnia po włożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.
Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4½.
W soboty jednorazowo od 9—2.

Radzimy nie zwlekać
Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.
ICHTIOMENTOL
Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.
Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Parowa Fabryka Mydła Stanisław Rożnowski
W KRAKOWIE
poleca
Proszek karawanowy


Proszek karawanowy
jako
najlepszy i najwydatniejszy do prania i mycia. — Cenniki franko.

Świece Apollo
są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo".
APOLLO

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM


Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wadle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

RZĄDOWO-UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Na św. Mikołaja
Tani Bazar partyjny
Rynek gł. 34, (Pałac Spiski)
Linia C-D (w podworcu).
Srzedaję po bardzo niskich cenach materye jedwabne, wełniane, grenadyny, portyery, szyrtyngi, płótna, firanki, dywany i bieliznę stołową. Wielki wybór zabawek dziecinnych **i gier towarzyskich.**

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni, bez różnicy wyznania, znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Przeszło 3000
rycin **przedmiotów dla każdego** i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad**, Brüx **Nr 329, Czechy.**

Mleczarnia „Zdrowie"
narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza obok hotelu „pod Różą", podaje **obiady postne Pierogi ruskie i gołąbki** postne. Ryż z jabłkami lub ze śmietaną. Leguminy z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. Mleko kwaśne z ziemniakami lub kaszą. Kakao i czekolada na mleku. Kuchnia jarska zdrowotna. Sala dla Gości. Dzienniki. **Ceny bardzo niskie.**

SANECZKI **Narty (Ski) i wszelkie przybory do sportu**
zimowego polecają po fabrycznych cenach
FIAŁEK i TUREK, Kraków, ulica Szewska 23.

Co jest najpiękniejszym i najmilszym podarunkiem na gwiazdkę?
PORTRET, wykonany w artystyczno-fotograficznym zakładzie **„Helios"** przy ulicy **Gertrudy L. 14.** — Cena portretu nadzwyczaj niska. — Wielki portret z ozdobną ramą według wyboru kosztuje tylko **10 koron.**
„HELIOS"
Zakład artystyczno-fotograficzny, ul. św. Gertrudy, L. 14.

Darmo i opłatnie
wzory Barchanów, Materyi wełnianych, Płócien, Bielizny damskiej, męsk[illegible] Pończoch, Skarpetek, Chustek zimowych, Ręczników, Obrusów itp. wys[illegible]
Magazyn Braci Towarnickich
Lwów, ulica Akademicka 6.
Wyprawy ślubne od Kor. 200·— wyżej. **Na składzie kołdry i materace**
Przyjmujemy też takowe do przerobienia po niskich cenach.

POLECA PRZEJEZDNYM
LOKAL
artystycznie urządzony, z zaopatrzonym doborową czytelnią
Cukiernia Lwowska J. Michalika
ulica Floryańska L. 45.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).